

**KSIĄDZ JOSE MANIYANGATA**

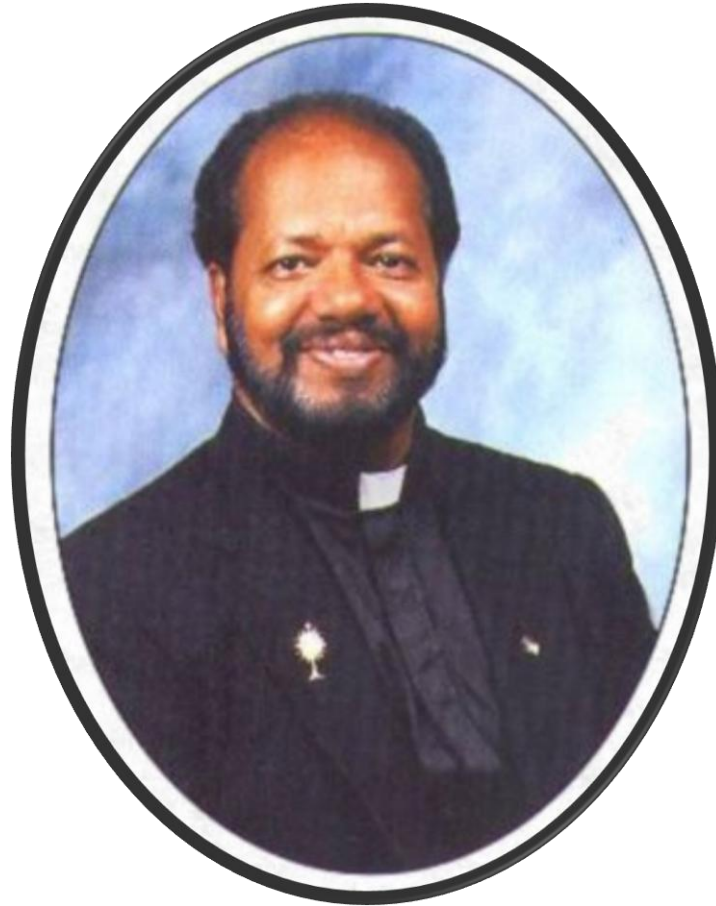


**WIDZIAŁEM PIEKŁO, CZYŚCIEC I NIEBO**





## WIZJA KSIĘDZA JOSE MANIYANGATA



Fot. Ks. Jose Maniyangata



### SŁOWO WSTĘPNE

"Urodziłem się 16 lipca 1949 r. w Kerala w Indiach, jako syn Józefa i Teresy Maniyangat. Jestem najstarszym z siedmiorga rodzeństwa: Jose, Mary, Theresa, Lissama, Zachariah, Valsa i Tom. W wieku lat 14 wstąpiłem do niższego seminarium duchownego św. Maryi w Thiruvalla, gdzie rozpocząłem studia przygotowujące do kapłaństwa. Cztery lata później wstąpiłem do głównego seminarium pontyfikalnego pod wezwaniem św. Józefa w Alwaye w Kerala, gdzie kontynuowałem moją dalszą formację kapłańską. Po odbyciu siedmioletnich studiów na wydziale filozofii i teologii, 1 stycznia 1975 r. otrzymałem święcenia kapłańskie, aby posługiwać, jako misjonarz w diecezji

Thiruvalla. W niedzielę 14 kwietnia 1985 r., w święto Miłosierdzia Bożego, podczas przygotowań do odprawienia Mszy św. w kościele misyjnym w północnej części Kerala, miałem śmiertelny wypadek. Jechałem motocyklem, kiedy zderzyłem się czołowo z jeepem prowadzonym przez mężczyznę w stanie nietrzeźwym po festiwalu hinduskim. Niezwłocznie zostałem przewieziony do szpitala oddalonego około 35 mil. W drodze moja dusza wyszła z ciała i doświadczyłem przeżycia śmierci. Natychmiast spotkałem się z moim Aniołem Stróżem. Zobaczyłem moje ciało i ludzi, którzy wnosili mnie do szpitala. Słyszałem ich płacz i modlitwy za mnie. W tym samym czasie, mój anioł powiedział mi: Zabieram cię do Nieba, bo Pan chce spotkać się z tobą i porozmawiać". Powiedział mi również, że po drodze chciałby pokazać mi piekło i czyścić.



## **PIEKŁO**

Na początku anioł zaprowadził mnie do piekła. To był straszny widok! Zobaczyłem szatana i diabły, i ogień nie do ugaszenia o temperaturze około 2000 stopni Fahrenheita [1093 stopni Celsjusza], pełzające robaki, ludzi krzyczących i walczących, podczas gdy inni byli torturowani przez demony.



**Fot. Potępiona dusza człowieka w wiecznych płomieniach**

Anioł powiedział mi, że wszystkie te cierpienia były spowodowane przez nieodżałowane grzechy śmiertelne. Później zrozumiałem, że jest siedem stopni cierpienia lub poziomów, w zależności od liczby i rodzajów grzechów śmiertelnych popełnionych w czasie ziemskiego życia. Dusze wyglądały bardzo brzydko, okrutnie i przerażająco. To było straszne przeżycie. Widziałem ludzi, których znałem, ale nie wolno mi ujawnić ich tożsamości. Grzechy, które skazały ich, były to głównie grzechy aborcji, homoseksualizmu, eutanazji, nienawiści, nieprzebaczenia i świętokradztwa. Anioł powiedział mi, że gdyby żałowali za nie, mogliby uniknąć piekła i zamiast tego pójść do czyścica. Zrozumiałem również, że niektórzy ludzie, którzy żałowali za te grzechy, mogą być oczyszczeni na ziemi przez swoje cierpienia. W ten sposób mogą ominąć czyściec i pójść prosto do nieba. Zdziwiło mnie, kiedy zobaczyłem w piekle nawet księży i biskupów, których bym się nigdy nie spodziewał tam zobaczyć. Wielu z nich było tam, ponieważ zwiedli ludzi fałszywymi naukami i złym przykładem.



## **CZYŚCIEC**

Po wizycie w piekle mój Anioł Stróż zaprowadził mnie do czyścica. Tutaj również jest siedem stopni cierpienia i nieugaszony ogień. Ale jest dużo mniej dotkliwy niż w piekle i nie było tam zarówno kłótni jak i walk. Głównym cierpieniem tych dusz jest ich odseparowanie od Boga.



**Fot. Dusze ludzkie w płomieniach czyścicowych**

Część z tych, którzy są w czyścisku, popełniło wiele grzechów śmiertelnych, ale zdążyli oni pojednać się z Bogiem przed swoją śmiercią. I chociaż te dusze cierpią, jednak cieszą się pokojem i zrozumieniem, że pewnego dnia zobaczą Boga twarzą w twarz. Miałem okazję porozumienia się z duszami w czyścisku. Prosiły mnie o modlitwy za nie i aby powiedzieć ludziom, żeby również się za nie modlili po to, by mogły wejść do nieba szybciej.

Kiedy modlimy się za te dusze otrzymujemy ich wdzięczność poprzez ich modlitwy, a kiedy wchodzi do nieba, ich modlitwy stają się jeszcze bardziej chwalebne. Jest mi bardzo ciężko opisać, jak piękny jest mój Anioł Stróż. Jest świetlisty i jasny. Jest moim nieustannym towarzyszem i pomaga mi we wszystkich moich posługach, a zwłaszcza uzdrowicielskich. Doświadczam jego obecności wszędzie, gdzie idę i jestem mu wdzięczny za jego opiekę w moim codziennym życiu.



## **NIEBO**

Następnie mój anioł zaprowadził mnie do nieba, przechodząc przez wielki, oślepiający, biały tunel. Nigdy nie doświadczyłem tak wiele pokoju i radości w moim życiu. Później natychmiast niebo się otworzyło i usłyszałem najbardziej zachwycającą muzykę, jakiej nigdy przedtem nie słyszałem. Anioły śpiewały i oddawały chwałę Bogu.



**Fot. Wizja krajobrazu niebiańskiego**

Widziałem wszystkich świętych, zwłaszcza Najświętszą Panią i św. Józefa, i wielu oddanych świętych biskupów i księży, którzy świecili jak gwiazdy. I kiedy stanąłem przed Panem, Jezus powiedział: "Chcę żebyś wrócił na ziemię. W twoim "drugim" życiu będziesz instrumentem uzdrawiania i pokoju dla Moich ludzi. Pójdiesz do obcego kraju i będziesz mówił obcym językiem. Z Moją łaską wszystko dla ciebie będzie możliwe". Po tych słowach Najświętsza Maria Panna powiedziała mi: "Zrób, cokolwiek ci powie. Ja ci pomogę w twoim duszpasterzowaniu". Słowa nie mogą wyrazić piękności nieba. Tam znajdziemy tak dużo pokoju i szczęścia, co przekracza miliony razy nasze wyobrażenia. Nasz Pan jest dużo bardziej piękniejszy, niż może to ukazać jakikolwiek wizerunek. Jego twarz jest promieniująca i świetlista, i dużo bardziej piękniejsza niż tysiąc wschodzących słońc. Obrazki, które widzimy w naszym świecie, są tylko cieniem Jego wspaniałości. Najświętsza Maria Panna stała obok Jezusa; była bardzo piękna i promieniująca. Żadnego z wizerunków, jakie znamy na świecie, nie można porównać z Jej prawdziwą pięknnością. Niebo jest naszym prawdziwym domem; wszyscy jesteśmy stworzeni, aby osiągnąć niebo i cieszyć się Bogiem na wieki. Później, wraz z moim aniołem wróciłem na ziemię. Kiedy moje ciało było w szpitalu, lekarz potwierdził mój zgon po zakończeniu wszystkich badań. Przyczyną śmierci było wykrwawienie. Moja rodzina została powiadomiona, a ponieważ byli oni daleko stąd, pracownicy szpitala postanowili przenieść moje martwe ciało do kostnicy. Ponieważ szpital nie posiadał klimatyzacji, istniało podejrzenie, że ciało mogłoby się szybciej rozkładać. W czasie przenoszenia mojego ciała do kostnicy, moja dusza wróciła do ciała. Poczulem rozdzierający ból ze względu na tak wiele ran i połamanych kości. Zacząłem krzyczeć i wtedy ludzie wystraszyli się i krzycząc, uciekali. Jeden z nich poszedł do lekarza i powiedział: "To martwe ciało krzyczy". Lekarz przyszedł, żeby jeszcze raz zbadać moje ciało i stwierdził, że żyję. Powiedział: "Ksiądz żyje, to jest cud! Zabierzcie go z powrotem do szpitala". Teraz już w szpitalu, przeprowadzono mi transfuzję krwi i zabrano mnie na stół operacyjny, aby poskładać połamane kości. Zajęli się moją dolną szczęką, żebrami, kością miednicową, nadgarstkami i prawą nogą. Po dwóch miesiącach zostałem wypisany ze szpitala, ale mój ortopeda powiedział, że nigdy nie będę mógł chodzić. Wtedy mu odpowiedziałem: "Pan, który dał mi z powrotem moje życie i wysłał mnie na ziemię, uleczy mnie". Kiedy znalazłem się w domu, modliliśmy się wszyscy o cud. Po miesiącu, po zdjęciu gipsu nie byłem w stanie się poruszyć. Ale pewnego dnia podczas

modlitwy poczułem niezwykle ból w okolicach kości miednicowej. Po krótkiej chwili ból ustąpił całkowicie, a ja usłyszałem głos, mówiący: "Jesteś uzdrowiony. Wstań i idź". Poczulem pokój i uzdrawiającą moc w moim ciele. Natychmiast wstałem i chodziłem. Chwaliłem Boga i dziękowałem mu za ten cud.

Przekazałem mojemu doktorowi wieści o moim uzdrowieniu, które wprowadziły go w zdumienie. Powiedział: "Twój Bóg jest prawdziwym Bogiem. Muszę pójść za Nim". Doktor był Hindusem i poprosił mnie, abym przekazał mu wiedzę o naszym Kościele. Po nauce o naszej wierze, ochrzciłem go i tak oto stał się katolikiem. Podążając za przekazem mojego Anioła Stróża, 10 listopada 1986 r. przybyłem do Stanów Zjednoczonych, jako ksiądz misjonarz... Od czerwca 1999 r. jestem proboszczem w katolickim kościele św. Maryi Matki Miłosierdzia w Macclenny na Florydzie."

*Ks. Jose Maniyangat*

**Źródło:** [www.michaeljournal.org/ksJoseManiyangata](http://www.michaeljournal.org/ksJoseManiyangata).

